

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to co ma, lecz przez to czym dzieli się z innymi”.

Fragment homilii, która została wygłoszona przez ks. Zenona Małyszka podczas uroczystej Mszy Św. z okazji nadania imienia Szkole Podstawowej w Ożarowie 20 maja 2013 r.

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to co ma, lecz przez to czym dzieli się z innymi”. (...)

Te słowa zaczerpnięte z wielu wspnianych myśli błogosławionego Jana Pawła II zostały wybrane jako motto do zaproszenia na dzisiejszą uroczystość. I od tych słów chcę rozpocząć także to rozważanie na okoliczność nadania Szkole Podstawowej w Ożarowie imienia Anny i Andrzeja Nowaków (...)

Dzisiaj, gdy patrzemy na imiona szkół nadawanych współcześnie, niekiedy zadziwiają okraczne propozycje patronów bez związku ze środowiskiem lokalnym, bez wartości (...), bez życiorysów, niekiedy bez kręgosłupa, ale ważne, żeby patron był poprawny pod względem panujących politycznie idei.

Kiedy przyszedłem tutaj, do tej parafii, kiedy pojawiły się pierwsze informacje o nadaniu imienia szkole w Ożarowie, kiedy usłyszałem, że chodzi o państwa Nowaków, w zasadzie ich życiorysy niewiele mi mówiły, bo ja tu byłem nowy. Ale chociaż nazwisko pospolite, to jednak postaci okazują się być nietuzinkowe. Dzisiaj muszę powiedzieć, że gratuluję tym, którzy wybierali, gratuluję tego wyboru, gratuluję, że wybraliście tych, którzy życie swoje poświęcili temu środowisku i którzy swoim życiem niosą wciąż przesłanie dla tych, którzy z tej szkoły będą korzystać.

Dzisiaj w dobie nieustających reform w oświacie, które niekiedy bardziej przypominają eksperymenty na żywym organizmie, niż jakąś wizję rozwoju szkoły, dzisiaj, gdy rolę nauczyciela próbuje się zredukować do zabawiania uczniów w szkole, czy niektórzy rodzice (...) chcieliby, by nauczyciel był tym, który będzie chuchał na ich dzieci, głaskał i nieustannie chwalił, gdy próbuje się w ramach reformy oświaty przeliczyć wszystko na wymierny zysk, niekiedy bardzo krótkowzroczny, właśnie dzisiaj (...) stają przed nami postaci pani Anny i Andrzeja Nowaków. Wpisani w historię polskiej szkoły i tej ożarowskiej, i ługowskiej, i szkoły w Motyczu, i tych wcześniejszych szkół, wpisani w historię lokalnej społeczności, wreszcie wpisani w historię życia wielu indywidualnych osób, wpisani w piękną historię.

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to co

ma, lecz przez to czym dzieli się z innymi?”. Niewiele dzisiaj możemy powiedzieć, co i ile posiadali państwo Nowakowie i to akurat wydaje się najmniej znaczące przy okazji dzisiejszej uroczystości. To okazuje się najmniej znaczące, kiedy patrzymy dzisiaj na nich jako na patronów tej szkoły. Ale wiele dzisiaj możemy mówić, kim byli, jakimi byli. Gdyby przekazać mikrofon, bardziej lub mniej zgrabnymi słowami, pełnymi wzruszenia, wiele osób z tutejszej społeczności, którzy ich spotkali, którzy byli ich wychowankami, którzy ich pamiętają, pewnie mnóstwo mogłoby powiedzieć, tak jak mnóstwo ciekawych rzeczy pojawiło się w spisanych wspomnieniach o patronach naszej szkoły.

Cóż można dzisiaj mówić? Jaki obraz patronów szkoły niesie ze sobą historia? Jakie przesłanie wnoszą oni w to dziś i jutro tej ożarowskiej szkoły? Jakie przesłanie niosą dla nauczycieli, dla uczniów i dla tutejszych mieszkańców?

Po pierwsze, gdy patrzę na ich życie, wydają się być ludźmi wielkich idei, ludźmi, którzy chcieli w swoim życiu zostawić ślad, którzy chcieli kształtować i formować, a nie tylko żyć tak, by się przypadkiem komuś nie narazić. To są ludzie zatroskani o dobro wspólne nie tylko, żeby być panem, żeby być tym, którego wszyscy mają się bać, ale to ludzie, którzy zaangażowali się, żeby przemieniać oblicze tego środowiska.

To wreszcie społecznicy i krzewiciele postępu, bo jak patrzeć na to zaangażowanie chociażby w budowę szkoły? Jak mówią, kierownik tejże szkoły, pan Andrzej Nowak, nie tylko załatwiał formalności, nie tylko pilnował, żeby ta nowoczesna na ówczesne czasy szkoła powstawała, ale mobilizował ludzi, żeby wspierali to dzieło. I widzicie, ich nie ma, a dzieło trwa. Wreszcie, jak patrzeć na działania podejmowane, by zakładać kółko rolnicze czy budować remizę strażacką w Ługowie, czy wreszcie dążyć do elektryfikacji wsi, żeby ludziom żyło się lepiej, wygodniej? Czy w końcu budowa drogi, do której się przyczyniał. Żeby zyskiwać jakieś środki, chwytało się tego, co można. Jak niektórzy (...) wspominali, jakie zabawy organizował, ale nie po to, żeby rozpijać to społeczeństwo, ale po to, żeby grosz do grosza składać i żeby tworzyć dzieła, które będą trwać i służyć przez pokolenia. Wreszcie społeczna działalność to działanie w Radzie Gminy Jastków.

Cóż dalej można mówić, gdy patrzymy na Annę i Andrzeja Nowaków? To patrioci. Kiedy przyszedł czas próby, kiedy przyszedł czas walki o ojczyznę, nie wahali się, by być w Armii Krajowej, by w miejscu swojego mieszkania robić punkt kontaktowy. Doprowadziło to później do aresztowania i do pobytu Anny w katowni gestapo „Pod Zegarem”, później na Zamku. I okrutna śmierć..., ale jak mówią ci, którzy żyli po wojnie, nikogo nie wydała, zapłaciła życiem, ale ocalała życie innych.

W końcu patrzymy na nich jako na ludzi pracowitych. Tak, to nie ci, którzy kazali tylko

innym pracować, ale, którzy sami włączali się w bardzo prozaiczne sprawy, jak sadzenie drzew przy szosie, jak malowanie ogrodzenia, jak tworzenie ogródka przy szkole. Mówiło się: „Andrzej Nowak, kierownik szkoły, to gospodarz”. (...)

Wreszcie i ten moment trzeba wyjąć z ich życiorysu. Kiedy przyszły trudne czasy dla szkoły, dla kościoła, to właśnie on, kierownik szkoły, nie pozwolił zdjąć krzyża ze ściany. Człowiek wiary, człowiek, który wiary swojej się nie wyparł i bronił jej, narażając swoje stanowisko i swoją przyszłość i ewentualną karierę na szwank.

Wreszcie, mówiąc o nich, trzeba powiedzieć współczesnym językiem, to byli ci, którzy inwestowali w potencjał ludzki. Bo kim jest dyrektor, który troszczy się o młodzież, żeby ją wysłać do najlepszych szkół, który pomaga im dobrze zredagować podanie, czy pisze pisma urzędowe dla ludzi, którzy potrzebują poparcia wykształconego człowieka? Czymże wreszcie jest troska o zdrowie ludzi? Jak mówią, Andrzej Nowak nie bał się nawet zastrzyków czynić ludziom, bo chciał pomóc, chciał pomóc konkretnemu człowiekowi.

Odwołam się dzisiaj jeszcze do jednego, do pięknych słów, które znalazłem na kartach historii, do słów, które patron szkoły, Andrzej Nowak, wypowiadał, gdy zaczynał swoją posługę w oświacie. „Przysięga na rozpoczęcie pracy”. Złożył tę przysięgę 18 września 1923r. *„Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, że na powierzonym mi stanowisku urzędowym przyczyniał się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił swoich do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej: wszystkich obywateli kraju w równym mając usposobieniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki swojego urzędu spełniał gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywał dokładnie, a tajemnicy urzędniczej dochowam. Tak mi Panie Boże dopomóż.”*

Taki ślad zostawia w swoim życiu człowiek mający świadomość ostatecznej odpowiedzialności przed Bogiem. Tego uczy nas dzisiaj patron i Andrzej i Anna Nowakowie: uczciwości, pracowitości, patriotyzmu, życia według wiary, troski o drugiego człowieka, troski o dobro wspólne. Uczą nas jeszcze jednego, że za przeżyte życie człowiek stanie kiedyś przed Bogiem i za nie odpowie, zyskując nagrodę albo pokaranie za zmarnowany czas swojego życia.

Zatem niech na tej ziemi ożarowskiej, ługowskiej jastkowskiej, garbowskiej patroni szkoły, Anna i Andrzej Nowakowie, znajdą wielu naśladowców, którzy nie tylko do ich imienia będą się przyznawać, ale także ich postawy w swoim życiu będą naśladować.